Nr. 38. We Lwowie, Czwartek dnia 17. Lutego 1881. Rok XX[illegible]

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13. G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3, w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 16. lutego.

(Projekta sejmowe. — Parlament niemiecki. — Nowe stronnictwo rządowe. Horoskop Bismarka. Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Nowella [illegible]kowa. — Klęski centralistyczne w Izbie posłów komisji językowej. — Exodus centralistów.)

O projektach nowego marszałka krajowego donoszą do *Dz. P*, że tenże zapowiedział przygotowania do kilku ważnych wniosków, jakie miałby wnieść Wydział krajowy do sejmu tegorocznego. Mianowicie ma być w pierwszej linii podniesiony projekt tworzenia pierwszego stopnia organu administracyjnego, t. z. „gminy zbiorowej“ z istniejących obecnie w Galicji na mocy ustawy sejmowej z r. 1866 rozbitków właściwej, naturalnej gminy — z niedorodka administracyjnego, zwanego „obszarem dworskim“ i odłączonej od niego chłopskiej gromady.

Dalej zamierza dr. Zyblikiewicz na nowo wnieść od 15 lat pokutujący w sejmie projekt reformy ustawy drogowej — sprawy niezmiernie doniosłej dla materjalnego rozwoju Galicji.

Dalej ma mieć zamiar dr. Zyblikiewicz energicznie zająć się przyprowadzeniem do skutku jednolitego, na wielką skalę obliczonego planu regulacji biegu wód w Galicji.

Prawdopodobnie wyniknie w dalszym ciągu z roztrząsania tych przedmiotów konieczność pomyślenia o zaciągnięciu wielkiej pożyczki na wykończenie sieci dróg ważniejszych, regulację rzek i w ogóle na roboty publiczne, mające na celu podniesienie kultury kraju.

* * *

Parlament niemiecki został wczoraj otwarty. Będzie to jedna z tych sesyj niemieckiego ciała prawodawczego, które tylko epizodycznie budzą interes w Europie. Oddawna bowiem znaną jest rzeczą, że debaty nad polityką zagraniczną licho są w Niemczech prowadzone. Wręczywszy ster państwa w ręce człowieka, któremu się dotąd szczęśliwie udawała wszelka manipulacja na wzburzonych falach walki międzynarodowej, Niemcy tak są mu odtąd powolni, tak się obawiają najlżejszą krytyką nadwerężyć jego stanowisko wobec zagranicy, że wtedy tylko interpelują go nieśmiało, jeżeli on sam z tych lub owych powodów uważa za właściwe zamówić sobie tę interpelację. I dla tego to Europa nie pyta jakie są aspiracje tego lub owego stronnictwa niemieckiego, ale jakie są plany Bismarka, wie bowiem z góry, że w Niemczech istnieje tylko jego wola, a cała reszta 45-milionowego narodu nietylko żadnych planów nie tworzy, ale nawet nie uważa za potrzebne tworzyć. On jest trykiem, a reszta — to stado Panurga.

Wobec zagranicy, taki stan rzeczy ma niezaprzeczenie wiele stron dodatnich. Jest pewna jednolitość akcji, jest siła, sprężystość, środki i pomysły są zachowane w tajemnicy, a na zewnątrz cała manipulacja okryta jest wielce korzystną w dzisiejszej grze dyplomatycznej osłoną zagadkowości. Ale ma to także i pewną ujemną stronę, tak wielką, że bodaj czy nie wyrównywającą wszystkim dodatnim, społem wziętym. Wiąże bowiem dyplomatyczne stanowisko państwa z życiem jednostki. A gdy tryka zabraknie, cóż wtedy ze stadem będzie?

Tymczasem jednak niebezpieczeństwo to jeszcze nie grozi. A z wiarą w opiekę niebios, iż długo jeszcze przy życiu i zdrowiu zachowają żelaznego kanclerza, parlament będzie się z nim użerał o fundusze na kolej Nadreńską i o monopol tytoniowy. Czy obie te kwestje rozstrzygnięte zostaną podczas bieżącej sesji, trudno przewidzieć, bo niewiadomo jak ugrupują się stronnictwa. Jest to bowiem charakterystyczne, że jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazy, tak w parlamencie niemieckim co roku inne stronnictwo zaciąga się do usług Bismarkowi. Przez czas pewien zostawało u niego na służbie stronnictwo narodowo-liberalne. Przed półtora rokiem dostało dymisję, brutalnie kopnięte zostało nogą, a liberję bismarkowską wdziała na siebie partja klerykalna. Przy jej pomocy Bismark przeprowadził swe ekonomiczne pomysły i Niemcy otoczył wałem ceł ochronnych; w zamian przyrzekł jej pewne ustępstwa na polu walki kulturnej. Ale, oczywiście, jak zresztą przewidywać wypadało, klerykałów wyprowadził w pole. Tym więc sposobem stronnictwo katolickie przejdzie w tym roku do opozycji. Bismarka to jednak nie martwi. Ma on bowiem znowu zapewnioną większość przy pomocy stronnictwa, które mu osobiście jest o wiele sympatyczniejszem od partji klerykalnej. W czasie kiedy Bismark w sojuszu był z klerykałami, nastąpiło rozdwojenie w starem narodowo-liberalnem stronnictwie Wyeliminowały się z niego żywioły właściwie liberalne i przymknęły do grupy noszącej miano postępowców. Pozostała zaś przy chorągwi narodowo-liberalnej dawna prawica tego stronnictwa, przejęta uczuciami wstecznemi. Owoż ta grupa, dość w każdym razie liczna, mająca Benningsena za wodza, przywdziała teraz liberję kanclerza, a nauczona świeżem doświadczeniem, będzie niezawodnie o wiele powolniejsza jego rozkazom, aby nie zasłużyć drugi raz na wydalenie ze służby.

Z mowy tronowej, którą parlament otwarty został, a którą w streszczeniu podaje nam depesza berlińska, podnieść musimy ustęp końcowy, omawiający pod przejrzystą zasłoną sprawę zatargu turecko-greckiego. Bismark w tym ustępie kładzie w usta cesarza wiarę w utrzymanie pokoju, ale wiarę tylko warunkową, bo sam przypuszcza, że ostatecznie może się nie uda za pobiedz wojnie, a na ten wypadek przyrzeka, iż mocarstwa postarają się wojnę tę zlokalizować, „tak, aby ani Niemcy ani sąsiednie mocarstwa (to znaczy Austrja) dotknięte nią nie były.“ Nie wiele więc można ufać przyszłości, skoro ten gabinet, który teraz ma niby to odgrywać rolę kapelmistrza w koncercie europejskim, sam do niej wiary niema.

* * *

Według ostatnich, nie bardzo pewnych doniesień wiedeńskich, referat spraw uniwersyteckich w przedl. ministerstwie oświaty obejmie świeżo mianowany radcą dworu w temże ministerstwie ks. Werner, profesor teologii na wszechnicy wiedeńskiej. Miał on jednak otrzymać już referat spraw duchownych, a trudno aby mu znowu, jak osławionemu Lemayerowi, te oba referaty oddano.

Zanosiło się na ponowne po kilku latach połączenie obu klubów centralistycznych — postępowego i tak zwanego liberalnego — w jeden. Okazały się jednak w sprawach i politycznych i ekonomicznych różnice tak wielkie, że zamiar zupełnie się nie powiódł — tem bardziej, gdy postępowcy na żaden sposób nie chcą pozbyć się swojej samoistności, siebie mając za właściwych reprezentantów niemiectwa. Właściwym jednak powodem są pretensje menerów — Kopp Herbsta, Wurmbrand Wolfruma, nie chce uznać za przewodnika.

Tymczasem organizować ma ordynat ks. Schwarzenberg stronnictwo szlacheckie w Czechach bez względu na narodowość i zasady polityczne, aby zapewnić na przyszłe wybory jedność w obozie szlachty.

* * *

W skutek nalegań ministra wojny, nowella do ustawy wojskowej, już niemal od roku zalegająca, będzie jeszcze przed Wielkanocą w Radzie państwa, a zapewne i w sejmie węgierskim załatwioną.

Wczoraj zmierzyły się w Izbie posłów siły obu obozów. Po stronie autonomistów okazała się większość 20 głosów, od której jednak zapewne potrącić należy głosy kilku demokratów, którzy z Schönererem głosują. Centraliści, aby bodaj szturchańca dać rządowi, skoro go obalić nie można, a zresztą aby jeszcze zyskać więcej czasu do agitacyj w sprawie podatku gruntowego, mimo że wychodzą one na korzyść rządu — znowu według swojej taktyki usiłowali przewlec załatwienie ustawy o kontyngencie podatku gruntowego. Co się im jednak nie udało. Neuwirth dostał po palcach od Lienbachera i ministra Dunajewskiego, i centralista, choć ani do postępowców, ani do liberałów nienależący, p. Schönerer postawił wniosek wybrania komisji dla tego wniosku.

Niemniej fatalnie poszło centralistom w toku rozprawy nad projektem Lienbacherowskim. P. Oberndorfer, autonomista, przedstawiciel włościan niemieckich, zażądał nawet zupełnej zmiany ustaw szkolnych — a jeden z przywódzców centralizmu, p. Dumba, wyrzekał na poprzednie rządy centralistyczne, że nie chciały zezwolić na żadne ulgi co do uczęszczania do szkoły ludowej, i tym sposobem wywołały pośrednio ten ruch przeciw centralistycznym ustawom szkolnym. Ależ przecie rządy centralistyczne nie mogły dawać owych ulg, skoro cały obóz centralistyczny z wszystkiemi swemi towarzystwami i z całem dziennikarstwem semickiem pod klątwą zabraniał ruszania ustaw o szkole ludowej choćby tylko na włos. Dopiero w ostatnich miesiącach, aby módz agitować między włościaństwem, centraliści poczęli wołać o ulgi, a centralistyczna górno-austrjacka Rada szkolna już nawet bez zmiany ustaw ulgi robi — dla agitacji. Ale zapóźno!

Z poniedziałkowego posiedzenia komisji budżetowej Izby posłów telegram Biura korespondencyjnego nie podał dokładnych wiadomości. P. E. Czerkawski przedłożył zmienione już sprawozdanie swoje do pozycji ministerstwa oświaty „zarząd centralny“, które też komisja zatwierdziła.

W sprawach poczt i telegrafu, komisja odstąpiła rządowi do najszczegółowszego zbadania petycję drożników od telegrafu o polepszenie bytu

Szersza rozprawa poczęła się nad petycją listonoszów i sług pocztowych o podwyższenie płacy. Sprawozdawca Czedik wniósł rezolucję, aby rząd zaraz na następnej sesji przedłożył ustawę o regulacji materjalnego bytu petentów. Gomperz wniósł do tej rezolucji dodatek, aby rząd jeszcze przed przedłożeniem tej ustawy pomyślał o polepszeniu bytu listonoszów i sług pocztowych. P. Hausner poparł ten dodatek, a ostatecznie wniesiono jeszcze, aby tymczasem dawano im dodatki z ogólnych sum, na poczty uchwalonych. Rezolucję wraz z temi dodatkami przyjęto.

Również winniśmy uzupełnić doniesienia telegramu z posiedzenia komisji językowej.

P. Herbst zażądał najpierw od ministra Pražaka deklaracji. czy podziela zdanie poprzedniego ministra sprawiedliwości, że język w kraju używany a język krajowy znaczy jedno i tosamo, — na co otrzymawszy odpowiedź obszerniejszą niż podobno pragnął — zaczął uzasadniać swój wniosek, zarzucając, że rząd okólnikiem o języku czeskim nie przeprowadzał, ale naruszył ustawy.

Na wypytki wziął się były minister Chlumetzky w sposób, z którym niezupełnie było do twarzy byłemu ministrowi, w czem mu p. Wurmbrand sekundował. Ale ciężką klęskę ściągnął sobie i swoim p. Chlumetzky zapytaniem, które na koniec jako taran najsilniejszy schował, mianowicie: dlaczego tylko dla Czech i Morawy wydano taki okólnik, czemu nie oraz dla Styrji, Krainy i t. d.? Na co odparł minister Pražak: „Może tam nie było tak wielkiej potrzeby ku temu Dotąd były tylko luźne zażalenia, ale gdyby się mnożyły, to rząd nie zaniedba spełnić swego obowiązku.“

Takiego *dictum acerbum* nie spodziewali się centraliści. Minister zamiast bronić się potulnie, uderzył ich śmiało w samo serce. Na dobitek powstał nowy bukowiński poseł, p. Pithey, i uznawszy bezwarunkowo i najzupełniej prawo rządu do wydawania takich okólników, oświadczył, że taki okólnik jest i dla Bukowiny potrzebny — a Słowieniec Tonkli dodał, że dla Gorycji, Istrji, Krainy, Karyntji i południowej Styrji jest nawet bezwarunkowo i jak najrychlej potrzebny.

Do reszty dobił centralistów minister Pražak zapewnieniem, że gdyby orzeczenia sądów w jaskrawej stanęły sprzeczności z okólnikiem językowym, to rząd nie zaniedba postarać się o to, aby rozporządzenia jego respektowano.

Jeszcze minister nie skończył, a już zabrał głos dr. Rieger, i oświadczył: „P. Herbst naprzód wiedział, że wniosek jego jest i będzie tylko kulą w płot, ale szło mu o to, aby piękną mówkę palnąć, i wysłać jęk boleści poza granice kraju. Ubrano tę lalkę na końcu zeszłej sesji, aby nią i w bieżącej agitować.“ Następnie z dziejów wywodzi prawa czeskie, wspomniał o dyplomie październikowym, o reskrypcie wrześniowym (z r. 1871), o restrykcji i memorjale posłów czeskich na wstąpieniu do Rady państwa — którą to restrykcję najwyższa sfera uznała. „Więc też od niej i my nie odstąpimy. Posłowie czescy będą przeciwnikami każdego rządu, któryby praw narodu czeskiego nie uznawał. Królowie czescy od wieków byli wybieranymi z własnej woli narodu, i prawa kraju zaprzysięgiwali.“

Reszta centralistów zrzekła się głosu. Centraliści żądali, aby przewodniczący p. Grocholski p. Riegera wezwał do porządku za ów jęk boleści. W końcu p. Herbst oświadcza, że „nigdy jeszcze mniejszość nie została tak srodze zelżoną jak obecnie. Ów zarzut jęku boleści za granice kraju jest zarzutem zbrodni stanu. W takim stanie rzeczy my nie możemy nadal brać udziału w dyskusji.“ Centraliści zabierają się do wyjścia. P. Grocholski oświadcza, że pod owym krajem rozumiał Czechy a nie państwo Austrjackie. Centraliści wychodzą; p. Grocholski zamyka to trzygodzinne posiedzenie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 12. lutego.

Interpelacja Antonina Prousta w sprawie greckiej i klęska, jaką poniósł ten kandydat do teki ministra spraw zagranicznych, dawno, bo przeszłego tygodnia przebrzmiała, a pomimo tego jest ciągle przedmiotem komentarzy w dziennikach i wielkiego zajęcia w salonach dyplomatycznych. To długie i ciągłe zajmowanie się wypadkiem parlamentarnym na pozór małej wagi, nadaje mu szczególne znaczenie i dowodzi, że łączyły się z nim inne jeszcze interesa, o których w parlamencie mowy nie było. Pozwólcie więc, że dla scharakteryzowania sytuacji wewnętrznej i prądów krzyżujących się w rządzie, odchylę zasłonę i okażę wam [illegible] nie interpelacji Prousta.

Antonin Proust liczy 48 lat, należy do młodej generacji mężów stanu francuskich. Jest to człowiek o powierzchowności eleganckiej, spokojny, zawsze pewny siebie, namiętność go nigdy za daleko nie unosi, umie bowiem rzucać na nią cugle i opanowywać sam siebie. Jeżeli więc przy takiem usposobieniu nie mógł z oburzenia dokończyć swojej interpelacji, przerywanej wykrzyknikami i słowami, które mu krew do głowy pędziły, jeżeli wypadł z swej roli poważnej i zszedł z trybuny wzruszony, snać zbyt wielkiej osobistej wagi łączył się z tą interpelacją interes, kiedy klęskę jego tak mocno uczuł.

Antonin Proust dał się przed laty kilkunastu poznać jako publicysta i autor kilku dziełek. W r. 1869 skazany był przez sąd w Niort za obrazę cesarza w małem historyczno-politycznem pisemku. Ogłosił opis swej podróży po Grecji, odbytej podczas zimy w r. 1860. Później był współpracownikiem dziennika *Courrier du Dimanche*, w którego redakcji schodziła się republikańska za cesarstwa opozycja, pracował także w *Courrier Francais*, w r. zaś 1870 udał się w sztabie Mac-Mahona na pole wojny jako korespondent dzienników. Podczas oblężenia Paryża został za rekomendacją Gambetty sekretarzem Jules Favra Gdy Gambetta założył dziennik *Republique Francaise*, powołał Prousta na redaktora spraw zagranicznych.

Jest to więc, jak z tego widzicie, mąż, posiadający zupełne zaufanie Gambetty, — redagując zaś sprawy zagraniczne w *Republique française*, zmieniał barwę jak kameleon, był bowiem kolejno stronnikiem tureckim, moskiewskim, greckim, propagował to wojnę, to pokój, jak tam wypadło. Bywał już wszystkiem w tym dzienniku, nigdy przecież nie był publicystą o zasadach pewnych, stałych i niewzruszonych, na któreby zawsze liczyć można.

Sprawą polską, jak i protektor jego i ten dziennik naczelny oportunizmu, nigdy się nie zajmował. Rozczulając się nad Greków położeniem, opłakanem z powodu szczupłych granic królestwa, nigdy nie miał słowa pociechy dla Polaków, których położenie pod moskiewskim uciskiem jest rzeczywiście opłakane.

Deputowanym jest Antonin Proust dopiero od roku 1876. W Izbie przemawiał kilka razy z powodzeniem, interpelacja w sprawie greckiej miała być jego mową ministerjalną.

Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali na tę dawno zapowiedzianą interpelację. Wszyscy bowiem wiedzieli, że tu nie o Greków rzecz szła, lecz o zwalenie Barthelemiego-Saint-Hilaire, z którego Gambetta jako zanadto samodzielnego i słuchającego więcej rad Grevego, niż jego napomknień, nie jest zadowolonym. Interpelacja więc Prousta była turniejem pomiędzy Gambettą a ministrem spraw zagranicznych, albo właściwiej powiedziawszy, pomiędzy prezydentem Izby a prezydentem republiki.

W przeddzień interpelacji Proust długo negocjował z Gambettą. Wiedząc o wpływie tego ostatniego na większość, był Proust pewnym, że interpelacją swoją powali Barthelemiego-Saint-Hilaire, i zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Oto był rzeczywisty cel interpelacji, oto, co nadaje wielkie jej znaczenie. Nadzieje zawiodły. Proust fatalnie upadł.

Republique française atakowała ministra spraw zagranicznych bardzo ostro, inne oportunistyczne dzienniki traktowały go jaż jako przeszłą wielkość, — tymczasem Saint-Hilaire otrzymał za swoją grecką, Grekom nieprzychylną politykę, jednomyślne wotum Izby.

Takiego zwycięztwa nie spodziewał się sam minister, nikt bowiem nie przypuszczał, ażeby lewica republikańska, tj. zwolennicy Gambetty uciekli z pod jego sztandaru, i opuścili jego kandydata. Proust, widząc co się dzieje, stracił równowagę i zwykły spokój, zszedł z trybuny w gniewie i w złości. Interpelacja rozbiła jego nadzieję i dała pewność, że nawet w przyszłości ministrem nie zostanie.

Lecz zawód, jaki spotkał jednego z redaktorów *Republique française*, nie wiele obchodzi publiczność, więcej ją zajmuje fakt, iż dotąd powolna Gambecie większość Izby, wyłamała się z posłuszeństwa Gambetta oddał na ofiarę przyjaciela i nie solidaryzuje się z jego upadkiem, niemniej przeto uczuł go boleśnie i poznał, że jego wszechwładza nie jest faktem trwałym i rzeczywistym.

Grevy, któremu już dokuczyły częste zmiany ministrów i przerzucanie nimi przez Gambettę, uczuł się zadowolonym ze zwycięztwa odniesionego przez Barthelemiego Saint Hilaire i wzmocnionym na swojem stanowisku. Publiczność zaś nabrała przekonania, iż pokojowego toru zagranicznej polityki nie zmieni nawet wola Gambetty.

Pokuszenie się o tę zmianę w interpelacji Prousta, okazało dobitnie, iż wpływ jego na większość tam ustaje, gdzie zaczyna się linia pokojowa, iż przekroczyć tej linii nawet on nie może.

Grecy po tej interpelacji musieli nabrać przekonania, iż z biernej roli żadna potęga Francji nie wyprowadzi. Gambetta, ażeby utrzymać swój urok, będzie odtąd przesadzał się w manifestacjach pokojowych. Lekcja, jaką otrzymał, nie będzie nadaremną. Nie napróżno i nie bez racji nazywają go wielkim oportunistą.

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Ciąg dalszy.)

— „Idźże do nich,“ szepnął Julek, „bo będziesz kpem, jeśli nie skorzystasz ze sposobności... Czy ty nie uważałeś, jak ona się zarumieniła i jak na ciebie spojrzała? — W czepku się urodziłeś... Zakochana w tobie widocznie po uszy... Raz, dwa, a masz ją!...“

Karol z dumą poprawił kołnierzyka.

— „Więc mówicie, nic nie zważać, tylko odrazu do szturmu?...“

— „Od razu — za pół godziny twierdza skapituluje...“

W tej chwili trąbka dała znak, że wkrótce kadryl się rozpocznie. Karol posuwiście zbliżył się do państwa Wystalskich... — „Muszę się państwu przypomnieć... Jestem Karol Rzęcki, a to moi dwaj najlepsi przyjaciele..

— „Znam, znam,“ odrzekł kłaniając się pan Grzegorz, „i pana dobrodzieja i szanownego radcę, którego mam honor nazywać swoim przełożonym... Wszakże już tyle lat w jednym domu mieszkamy.“

— „Pan dobrodziej prawdziwie taki łaskaw“, przemówiła pani Honorata.

— „No! My się znamy już od bardzo dawna!“ zawołał Karol, biorąc Różkę za rękę.

Dotknięcie ręki Karola sprawiło na Różce wrażenie, którego opisać niepodobna... Uczuła w całem ciele rozlewający się prąd magnetyczny. Zdawało jej się, że została przeniesioną w jakiś świat zaczarowany, pełen cudnego uroku... Promienie słońca oblewające rumianą od spirytualjów twarz Karola, dodawały mu w jej oczach czegoś wspaniałego, nadziemskiego... Archanioł, który tyle razy we śnie się jej pokazywał, stał przed nią, ukrył tylko złote skrzydła przed wzrokiem niegodnych ludzi... Różka omdlewała z rozkosznego wzruszenia, a jedyną jej odpowiedzią na grzeczne słówka pana Karola, było przeciągłe, głębokie spojrzenie, które wzburzyło jeszcze więcej i tak już zanadto podniecone nerwy młodzieńca. Spojrzenie to nie uszło uwagi Julka, Gucia, ani pani Honoraty.. Wszystko troje uśmiechnęli się złośliwie. Jeden tylko pan Grzegorz spoglądał na wszystko z największą dobrodusznością, na jaką kiedykolwiek zdobył się kancelista biura rachunkowego.

Wtem zagrzmiała muzyka.

— „Mogę panią prosić do kadryla“, rzekł do Różki pan Karol, który w tej chwili zupełnie dał się unieść młodzieńczej, krewkiej naturze.

— „Dziękuję“.. bąknęła Różka..

— „Ona jeszcze nigdy, jak żyje, nie tańczyła...“ rzekła pani Honorata.

— „Cóż to szkodzi“, wtrącił się Julek. „W kadrylu przecież nie potrzeba tańczyć tylko chodzić, a z takim tancerzem jak Karol wszystko pójdzie łatwo.“

— „No — to idź Róziu, kiedy pan Rzęcki taki łaskaw,“ odezwał się pan Grzegorz, rozpromieniony na samą myśl, że córka jego tańczyć będzie z synem pryncypała.

— Ależ ja nic a nic tańczyć nie umiem. — będą się śmiać ze mnie, zaprotestowała Różka, której myśl, że stanie się śmieszną nie w oczach całej publiczności, ale w oczach ukochanego, dodała odwagi.

— Nie bądźże dziką! zapiszczała pani Honorata.

— Zrobisz mi pani wielką przykrość swoją odmową, rzekł Karol drżącym, pełnym namiętności głosem, utkwiwszy w niej oczy niby parę rozżarzonych węgli. Promień tego spojrzenia pozbawił Różkę ostatków przytomności. Świat cały zniknął z jej oczu, a do reszty oszołomił ją jeszcze ciepły oddech, który uczuła na szyi, gdy Karol nachyliwszy się ku niej szepnął: Chcę z panią kilka słów pomówić, przy rodzicach nie można.

Różka machinalnie oddała kapelusz i zarzutkę ojcu, który powierzone sobie przedmioty wziął pod pachę i stanęła z Karolem w kole tancerzy. Wśród kadrylowego zamięszania, dźwięków blaszanych instrumentów, ciągłych nawoływań aranżerów „tour des mains“, „en avant“, „chaine des dames“, którym towarzyszyły energiczne machania chorągiewkami, śmiechów z niezręczności, w ogóle wśród hałasów nieodłącznych od tańca na wolnem powietrzu, trudno podsłuchać cichą rozmowę dwojga zakochanych, przemawiających półsłówkami, drżącem uściśnieniem ręki, płomiennem spojrzeniem i gorącym oddechem. Przez dwie pierwsze figury kadryla państwo Wystalscy i obaj panicze przymuszeni dotrzymywać towarzystwa kancelistowstwu przypatrywali się z zajęciem pięknej parze. Czy to w skutek tańca, czy też w skutek słów Karola, który zanadto może [illegible] pierś podnosiła się gwałtownie pod niebieskim stanikiem, a oczy z początku sztywnie wpatrzone przed siebie z każdą sekundą nabierały ruchu i radośnego odblasku.

— A gdzież się podzieli ojciec, matka i pańscy przyjaciele? zapytała Różka Karola po skończonym kadrylu oglądając się do koła.

Karol śledził wzrokiem swych przyjaciół i widział dobrze, jak po drugiej figurze pan Grzegorz kłaniał się grzecznie, pani Honorata kręciła głową z uśmiechem jakby się wymawiała od czego, i jak następnie wszystko czworo udali się do namiotu cukiernika Z daleka widać było narzutkę i parasolik Różki pod pachą zacnego kancelisty, polne kwiaty na kapeluszu pani Honoraty i eleganckie tużurki Julka i Gucia. Mimo to Karol uznał za stosowne szepnąć z radością:

— Chwała Bogu, że ich nie ma, będziemy jeszcze kilka chwil swobodni, a jak przyjdzie czas, to ich znajdziemy.

I wziąwszy Różkę pod rękę, ruszył wśród tłumu.

— Więc ty, moja najdroższa Róziu, zapomniałaś już może o naszych dziecinnych zabawach?

— Ja miałabym zapomnieć? A cóżby mi było pozostało na świecie?

— Tak — to ja byłem tak zły, że cię opuściłem. Ale cóż było robić? Byłem dzieckiem. Przepraszam cię i dowiodę swojej poprawy.

Różka przytuliła się do niego — uczuł, że drży na całem ciele.

— Żebyś ty wiedziała, jak ja cię kocham!

— Panie Karolu!...

— O tak! Długie lata o miłości tej nie wiedziałem, choć ona istniała w mojem sercu przygłuszona chwastem codziennych wrażeń. Teraz od[illegible] żyła ona i już [illegible]

[illegible] Karol podniósł do ust zapracowaną rękę [illegible]

— Co pan robisz? Ludzie zobaczą!

— Tutaj nie ma obawy! — odrzekł Karol całując ją namiętnie.

I rzeczywiście, w miejscu gdzie się znajdowali nikt ich nie mógł zobaczyć. W miłosnej ekstazie oddalili się znacznie od miejsca zabawy. Do koła nie było ani żywej duszy. Nad nimi szumiały rozłożyste drzewa, ptaszki świegocąc udawały się na spoczynek; dźwięki muzyki, słabe, niewyraźne, pogmatwane dolatywały zdala. Byli na leśnej, prawie nieuczęszczanej drożynie, prowadzącej w pole.

— Ah! panie Karolu! Gdzieżeśmy zaszli! Wracajmy!

— Wracać? tak prędko? O nie! Zostańmy jeszcze chwilę. Jakiś dobry duch nas tu zaprowadził, Teraz dopiero jesteśmy sami, teraz dopiero możemy swobodnie pomówić.

I Karol prawie gwałtem posadził Różkę na obalonem tuż obok drogi drzewie.

— Powiedz mi jedną rzecz, Nie zasłużyłem na to o co chcę cię zapytać, ale serce mi mówi, że to być może. Czy ty mię kochasz?

Na to pytanie, przy którem Karol objął jej kibić, Różka nic nie odpowiedziała, spuściła tylko oczy. Delikatnie chciała odsunąć rękę Karola, ale ręka ta była silną i drgała kurczowo, a Różce było z tem tak przyjemnie, że nie mogła użyć całej siły do obrony.

— Nie chcesz odpowiedzieć, to popatrz mi przynajmniej w oczy — szepnął namiętnie Karol.

Różka nie podnosiła głowy.

— Proszę cię na wszystko... błagam... bo się gniewać będę.

Karol mówił tak czule, że Różka oprzeć się dłużej nie mogła. Podniosła po chwili zarumienioną twarzyczkę, i dwa magnetyczne spojrzenia głębokie, pełne nieopisanego uroku złączyły się z sobą. Twarze zwolna pochylały się ku [illegible] słów [illegible] ty, [illegible] ciem, [illegible] padł [illegible] parę.

— [illegible] słyszanym szeptem.

— [illegible]

[illegible] się s[illegible] się z[illegible] wszy[illegible] otworzyło się [illegible] jasnych, bezchmurnych lazurach.

(D. c. n.)

Rezultat głosowania w sprawie projektu co prawa o rozwodach, podobno także wypadł nie po jego myśli. Dawnie nie popierał projektu Naqueta, lecz życzył mu powodzenia. Odrzucenie przez Izbę rozwodów, było więc odrzuceniem jego życzeń.

Ktoby jednak z tych niepowodzeń wyciągał wniosek o gasnącym wpływie Gambetty i stawiał niepomyślne dla niego prognostyki, ten co najmniej przesadzałby znaczenie zaszłych w parlamencie wypadków. Potrafi się on zastosować do nowej sytuacji i będzie w niej równie możnym i wpływowym jak był dotąd.

Emigracja nasza poniosła wielką stratę przez nagłą śmierć Teodora Bończy **Rutkowskiego**. Umarł 2. lutego 1881. Zostawił żonę w zupełnem ubóstwie, nie było go nawet za co pochować i zwłoki złożono w „fosse commune.“

Rutkowski był rodem z Wołynia, liczył 65 lat wieku. Pisywał do dzienników krajowych lwowskich i warszawskich bezimiennie lub też podpisywał się Teodor Bończa. Prace jego odznaczały się świetnym stylem, dobrym językiem i bogactwem myśli. Gruntownie wykształcony miał zasady prawdziwie chrześcijańskie i polskie. Poglądy jego na ludzi i rzeczy, krytyka jego literacka i polityczna były trafne i wzorowe. Gdyby kto pozbierał jego kroniki, artykuły i korespondencje i wydał je razem, utworzyłby dzieło zajmujące i pożyteczne, stokroć więcej warte od dzieł niejednego, rozgłośnej sławy używającego autora.

Pisał też poezje prześliczne. Każdy jego wiersz był pisany w szlachetnem, wzniosłem na tchnieniu. Zaprzyjaźniony z Adamem Mickiewiczem i najznakomitszymi na emigracji mężami, był z nimi duchowne spokrewniony. Charakter czysty, szlachetny i stały. Polak bez skazy. Koleżeński, uczynny, bezinteresowny, żałowany jest przez wszystkich, co mieli sposobność poznać go dokładnie, lub zbliżyć się do niego.

Był on profesorem kaligrafii w kolegiach francuskich, w pensjach żeńskich i w szkole Batiniolskiej. Cześć jego pamięci!

Wybory do Izby handlowej.

Uzupełniające wybory do Izby handlowej rozpisane są na dzień 7. i 8. marca. Wybory te tyczą się tak sekcji handlowej jak i przemysłowej, i będą się odbywać tak we Lwowie (4) jak i na prowincji, mianowicie w Kołomyi, Stanisławowie (2), Stryju, Samborze, Sanoku, Przemyślu i Żółkwi. Miejsca te reprezentowane były w obecnej Izbie przez 6 chrześcian i 6 żydów, czyli jak dzienniki niemieckie piszą, przez 6ciu Polaków i 6ciu verfassungstreue Mitglieder.

Otóż agitacja nasza tak jak przy poprzednich wyborach tak i przy obecnych skierowana jest przeciw verfassungstreue Mitglieder w tem znaczeniu, jak ich pojmują centralistyczne dzienniki. Nam nie idzie o wyznanie, lecz o to, aby członkowie Izby bronili interesu krajowego handlu i przemysłu, a nie aby byli rzecznikami i echem dążności nam wrogich, centralistycznych. To jest naszem wyznaniem wiary i sądzimy, że każdy nieuprzedzony izraelita przyzna nam to bezsprzecznie prawo.

Jeżeli skład dawniejszych Izb Polaków prawie zupełnie wykluczał z udziału w nich, warując tylko dla żydów i Niemców prawo do tego, to obecnie, t. j. od wyborów z r. 1878 rzeczy się te tyle zmieniły, że większość jest po stronie narodowej. Utrzymanie zatem obecnego stanu jest koniecznością, i dlatego z największem wytężeniem należy udział brać w wyborach, celem przeprowadzenia takich kandydatów, jakich nam potrzeba.

Musimy na tem miejscu radośnie zaznaczyć, że prócz kilku przeważnie mniej wykształconych a dlatego zawziętych antagonistów, w Izbie zasiadają już i żydzi i Niemcy, którzi dobro i interesa kraju, idą jak najwierniej z partją narodową. Dlatego spodziewamy się, że i przy obecnych wyborach wybrani będą mężowie, którzy również gorliwie jak i ci przyłączą się do naszego obozu.

Chcielibyśmy jedynie zwrócić uwagę na niektóre wadliwości, istniejące w obecnym składzie Izby, które przyczyniają się do tego, że działalność Izby nie jest tak wydatną jakby powinna i mogła być.

Za jedną z najgłówniejszych wad uważamy to, że biuro Izby zachowując niemal całą inicjatywę w sprawach Izby dla siebie, nie jest w stanie podołać temu, i dlatego pominięte bywają nieraz sprawy bardzo ważne, które gdzieindziej z korzyścią są omawiane. Jako takie sprawy uważamy projekta podatkowe, tyczące się handlu i przemysłu, o których Izba winna dawać swą opinię, a jeżeli Izba nie posiada w swojem gronie odpowiednich sił, winna przybrać w takim razie rzeczoznawców, którzy chętnie udział wezmą w podobnych ankietach. Gdyby do Izby należeli więcej inteligentni kupcy i przemysłowcy, inicjatywa Izby byłaby pod każdym względem wszechstronniejszą i wydatniejszą.

Powtóre działalność Izby jest nie tak wydatną z powodu składu Izby, na co właśnie teraz przy wyborach nacisk kładziemy. Znaczna bowiem część członków nie rozumie języka, w którym się toczą rozprawy, a więc już z tego powodu są oni prawie zupełnie bezczynni. Są inni członkowie, którzy rzadko kiedy przybywają na posiedzenia, i to zwykle tylko wtenczas, jeżeli idzie o jakieś wybory. Oczywiście, że i z tych członków Izba niewielki ma pożytek, a wyborcy winni starać się, aby podobnych członków nie wybierać na przyszłość. Są nareszcie członkowie z jednej kategorji, którzy starają się jak najsilniej, aby wejść do Izby, a którzi nie reprezentują ani prawowitego przemysłu ani rzetelnego handlu, lecz tylko zajmują się spekulacją. Prawie każdy kantor wekslowy ma swego reprezentanta w Izbie! A cóż jej po podobnych członkach, którzy ani potrzeb handlu ani przemysłu nie znając, nie mogą się też w niczem przyczynić do korzystnej działalności Izby?

Jeżeli nowe wybory uwzględnią powyższe braki a wyborcy będą mieli na oku, że do Izby należy wybierać:

a) kupców i przemysłowców inteligentnych, obznajomionych ze sprawami handlu i przemysłu;

b) ludzi, którym materjalne dobro kraju leży na sercu;

c) takich, którzy gorliwie mogą się zająć sprawami poruczonemi, to nam zupełnie będzie jedno, czy wybrani są tego lub owego wyznania, bo w Izbie toczą się sprawy ekonomiczne.

Jeżeliby zaś centralistyczne podszepty miały wpłynąć na nieoświecone umysły, szczególnie na prowincji, to tym panom oświadczamy z całą stanowczością, że nie damy się wyprzeć ze stanowiska, które zajmujemy, i że Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie nie może być inną jak polską, bo przedstawia ona interesa krajowego handlu i przemysłu, a nie spekulacji żydowsko-niemieckiej.

Głos z Pokucia.

(Gimnazjum kołomyjskie.)

Niema prawdopodobnie żadnej okolicy w naszym kraju, bardziej narażonej na niecną agitację russofilską i szyzmatycką, jak obecnie Pokucie. Znajdziesz tu świaszczenników, urzędników, drukarzy, nauczycieli ludowych — ba i studentów, otwarcie wielbiących „białego cara“, a potępiających z kretesem unię, a wraz z nią dawną i teraźniejszą Polskę. Głównych jednak prozelitów caryzmu policzyć można na palcach, a tem smutniej, że rząd, Rada szkolna i św. Jur takie niespokojne a wrogie nam żywioły właśnie tam tolerują, gdzie do szkodliwego popisu najlepsze mają pole.

Dotychczas jeszcze wpływ ten nie oddziałał na ludność huculską, ale w blizkiej przyszłości doczekamy się tego. Stan bowiem jedynego na Pokuciu zakładu średniego, gimnazjum w Kołomyi, budzi w nas obawę, że w tym wychowawczym instytucie wydoskonalą się sprytni apostołowie „nacjonałytetu,“ zdolni propagować zdrożne zasady separatyzmu narodowego.

Gdy śp. Gołuchowski, głęboki znawca miejscowych spraw, energicznie rozpędził głośnych ztąd agitatorów, nastał w gimnazjum tutejszem z dyrektorem K. wielce korzystny dla szkolnictwa czas. W gronie nauczycielskiem, przeważnie z Polaków złożonem, panowała ścisła zgoda, której objawy były widoczne na szkolnej młodzieży, na zadowoleniu młodzieży, na zadowoleniu publiczności Pokucia, na wydawnictwie pism literackich, na wycieczkach, odczytach itp. Nawet sławna wystawa etnograficzna zawdzięcza swój początek i powodzenie ruchliwszym profesorom tej szkoły.

Taki wzrost umiejętnie prowadzonego w duchu polskim zakładu, i wielki wpływ grona profesorskiego na uczniów, publiczność i na ludność wiejską, nie podobał się partji moskalofilskiej, która związawszy się w klikę „narodolubców“ postanowiła podminować polskie gimnazjum, aby je z czasem zamienić na russkie, mimo że ani liczba uczniów, ani tutejsze stosunki nie wykazują potrzeby tego cywilizatorskiego „dobrodziejstwa.“ Z pominięciem szlachetnej broni wzięło się to kółko do oszczerczych korespondencyj w *Słowie*, *Radzie ruskiej*, *Weśnie* (redagowanej przez ludowego nauczyciela, a patrona wszelkich agitacyj skrytych) na rzekomy ucisk Rusinów-uczniów, od których zaklęciami i przysięgami wydobywali dwuznaczne zeznania, — a na ich podstawie spowodowali nasi prowodyry śledztwo, zakończone przeniesieniem li tylko jednego nauczyciela w strony rodzinne, i to na lepszą posadę.

Zniechęceni ciągłemi a podłemi podjazdami tych „hospodynow“ profesorowie Polacy poprzenosili się dobrowolnie do innych miast, to samo zrobił sędziwy kierownik zakładu; odtąd rozpoczęła się formalna reakcja, przyszło bowiem kilku zapaleńców Ukrainy i niby zwolenników Rusi, i rozpoczęli przewrót Pokucia na modłę „russką.“ Na przekór polskiemu komitetowi wystawy etnograficznej zawiązują za wpływem owych nauczycieli komitet wystawki russkiej im. Kaczkowskiego; na złość polskim towarzystwom, z których „russcy pedagogowie“ gremialnie występują, tworzą mnóstwo stowarzyszeń o wybitnych cechach antipolskich, np. Osnowianenki, Kaczkowskiego, ruskiego teatru, ruskiego kasyna, a nawet zamyślają właśnie na wzór lwowskiego wybudować w Kołomyi „Dom narodny.“

Aby pozyskać sobie ciemne mieszczaństwo, spieszą się ci „światłodawcy“ należeć do bractwa cerkiewnego i z świecami towarzyszyć obchodom cerkiewnym; zwołują ludowe wiece w karczmie na Wierbiążu, aby w siarczystych mowach piorunować na pańszczyznę i ucisk Lachów; dowodzą na sławetnym obchodzie józefińskim, na którym jeden z nauczycieli gimnazjalnych dużo prawił o uciemiężeniu przez szlachtę „hałyckiej Rusy,“ itd.

Na oślep za takimi agitatorami-profesorami pędzi i młodzież ruska, obarczona balastem sztucznie kolportowanych książek ruskich i biorąca bez przeszkody ze strony zastępcy dyrektora (znanego wam i nam Rusina) czynny udział. Przyczynia się to do rozdwojenia narodowościowego w szkole, na której korytarzu usłyszysz tylko „rozhowor ruski.“ Wobec tego nikogo nie zdziwi, że wywołany po polsku przez profesora uczeń, ostentacyjnie odpowiada: „Ja Rusyn, ne umiju po polski,“ — wszak o tych zasadach nasłuchał się na zebraniach, w tym języku przemawia doń w klasie „hospodyn profesor“ nawet na godzinie polskiej literatury (powierzonej tylko russkim pedagogom!!), wie on o tem, że nawet na konferencjach — mimo że językiem urzędowym i wykładowym jest dotychczas polski — toczą się często obrady po rusku.

Moglibyśmy niezliczoną podać ilość ciekawych szczegółów w tym względzie, okazujących smutne położenie kołomyjskiego gimnazjum, które sążnistemi krokami sunie się do upadku... i do russyfikacji. Czy nie zapobieżą temu władze szkolne? czy nie przetną raz na zawsze silną nić agitacyjną na Pokuciu?

Właśnie rozchodzi się tutaj pogłoska, że miejsce dyrektora ma być obsadzone „potulnym staruszkiem Rusinem“, — niechże równocześnie Rada szkolna, obdarzając nas nową siłą choćby pośrednio do rutenizmu prowadzącą, zaprowadzi od razu język wykładowy „russki“, byśmy nasze dzieci wcześnie posyłali choćby o kilkanaście mil do polskiego gimnazjum. Mamy niepłonną nadzieję, iż nasz słaby głos, wypowiadający śmiało słowa prawdy, dojdzie do wiadomości dotyczących władz, którym prawdopodobnie zależeć będzie na spokoju Pokucia!

Ziemie polskie.

Moskiewskie ministerjum spraw wewnętrznych jeszcze w końcu roku zeszłego wniosło do Rady państwa przedstawienie o wydanie w roku bieżącym sumy 42.000 rs. ze skarbu na zapomogi dla instytucyj filantropijnych w królestwie Polskiem. Zapomogi te dzielą się jak następuje: a) na zabudowania i inne potrzeby szpitali cywilnych 13.730 rs.; b) na utrzymanie przytułków dla dzieci 5000 rs.; c) na utrzymanie przytułków parafialnych 5000 rs.; d) na utrzymanie domów przytułku i pracy w Warszawie i Górze Kalwarji 10.000 rs.; e) na utrzymanie instytutu położniczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie 5.327 rs. Nadto skarb ma asygnować 1.564 rs. na instytut szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, i 1.050 rs. do rozporządzenia instytutu św. Leonarda w Łowiczu.

* * *

W sprawie napisów polskich na rogach ulic miasta Poznania. Wiadomo, że swego czasu kazał magistrat poznański zamieścić na nowych tabliczkach ulicznych obok nazw niemieckich także polskie nazwy ulic. Przeciw temu zaprotestowała dyrekcja policji poznańskiej, a protest ten potwierdziła rejencja opierając się na ustawie o języku urzędowym. Skutkiem tego udał się magistrat poznański z petycją do sejmu, podnosząc, że lubo magistrat jak i pierwszy burmistrz Poznania p. Kohleis są całkowicie niemieckiego ducha, to jednak w interesie komunikacji konieczne są napisy polskie obok niemieckich na rogach ulic miasta Poznania.

Petycja ta była roztrząsaną na czwartkowem posiedzeniu komisji gminnej Izby deputowanych a rzecznikiem jej był poseł Kantak, który już w roku przeszłym wystąpił w tej sprawie przy obradach budżetowych w Izbie deputowanych. Posła Kantaka poparł także poseł z miasta Poznania, syndyk berliński, posel dr. Zelle, polecając komisji bardzo gorąco przyjęcie petycji i przekazanie jej rządowi do uwzględnienia. Dwaj komisarze rządowi obecni na posiedzeniu komisji oświadczyli, że napisy na rogach ulic noszą charakter urzędowych ogłoszeń, podpadają przeto pod ustawę o języku urzędowym i dla tego na tabliczkach ulicznych miasta Poznania mogą być zamieszczone tylko napisy niemieckie. Trzech członków frakcji centrum a mianowicie posłowie Janssen, Kaufmann i Theissing, będący równocześnie członkami komisji gminnej, podzielili zdanie posłów Kantaka i dr. Zellego a nadto oświadczyli, że zakaz umieszczania nazw polskich obok niemieckich na rogach ulic, ze strony rejencji jest wdzieraniem się w samodzielność administracji komunalnej.

Przystąpiono potem do głosowania i 6 głosami przeciw 5 oświadczyła się komisja za przekazaniem rządowi petycji do uwzględnienia

Moskwa.

Szlachta moskiewska zaczyna podnosić głos o nadanie ogółowi praw politycznych. I tak obecnie na zebraniu gubernialnem szlachty gubernii kazańskiej p. Korsakow, właściciel dóbr ziemskich, a zarazem docent uniwersytetu kazańskiego, postawił wniosek następujący:

„Rząd obecnie domaga się pomocy i poparcia ze strony publiczności. Powinniśmy z tego skorzystać. Szlachta ma swoje prawa, i rzeczą stosowną jest upomnieć się o te prawa, ale upomnieć w ten sposób, aby nietylko interes szlachty nami powodował. Powinna mieć na względzie interes ogółu, interes kraju całego. Stawiam więc wniosek wystosowania petycji do rządu, aby szlachcie daną była możność zajęcia się wszystkiemi kwestjami ziemskiemi, ku czemu byłoby wielce pożądanem, ażeby co roku odbywały się, naprzykład w Moskwie, walne posiedzenia marszałków gubernialnych wszystkich gubernij, którzyby, zawezwawszy do pomocy reprezentantów innych warstw społeczeństwa, a pod przewodnictwem prezesa mianowanego przez cara, zajęli się wszystkiemi wewnętrznemi sprawami.“

Większość wszakże uważała wniosek ten za zbyt radykalny, i odrzuciła go, postanowiwszy czekać na to, co zdziała Loris-Melików.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. października po koniec grudnia 1880 r.

Zawezwano kuratorję kraj. szkół rolniczych w Dublanach i administrację folwarku Dublańskiego do przedłożenia umotywowanego zestawienia wszelkich nadzwyczajnych potrzeb szkół i folwarku dublańskiego.

Nadano p. dr. Adamowi Prażmowskiemu stypendjum z funduszu krajowego w kwocie 600 złr. w. a. na podróż naukową, którą p. Prażmowski przedsiębierze dla uzupełnienia wykształcenia swego w rolnictwie.

Poruczono ks. Mikołajowi Pawłowskiemu tymczasowe pełnienie obowiązków kapelana kraj. szkół rol. w Dublanach i katechety tamtejszej szkoły parobków.

Zwolniono p. Józefa Tretiaka na prośbę jego z obowiązków docenta języka polskiego i niemieckiego przy kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Oznajmiono p. Cyprjanowi Ciepanowskiemu, emerytowanemu technikowi górniczemu w Przemyślu, że Wydział krajowy gotów jest zezwolić na urządzenie próby w Dublanach w celu zbadania pożyteczności wynalezionego przez p. Ciepanowskiego ogniotrwałego pokrycia budynków.

Wypłacono kasie miejskiej lwowskiej zasiłek w kwocie 2000 złr. w. a., przeznaczony przez sejm krajowy dla Muzeum przemysłowego we Lwowie na rok 1880.

Zatwierdzono przedłożony przez Dyrekcję kraj szkół rolniczych w Dublanach projekt użycia funduszu przeznaczonego na nadzwyczajne potrzeby w budżecie tychże szkół na rok 1880.

Upoważniono spółkę handlową *Orient* na jej prośbę do czynienia poszukiwań na torfowiskach w Dublanach w celu zbadania kwestji eksploatacji tychże torfowisk.

Udzielono Wydziałowi pow. w Dąbrowie na pokrycie kosztów założenia szkółek koszykarstwa w Bolesławiu i w Gręboszowie, powiecie Dąbrowskim, tymczasowy zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 400 złr.

W skutek podania stowarzyszenia „Spójnia“ o zwołanie ankiety do zbadania stanu przemysłu rękodzielniczego w kraju i obmyślenia środków do podniesienia tegoż przemysłu zaproszono pp. Karola Widmana, Piotra Miączyńskiego, Ludwika Wierzbickiego i Teofila Merunowicza na naradę przedwstępną w sprawie powyższej.

Na prośbę wydawcy rocznika stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych postanowiono zakupić 150 egzemplarzy VI. rocznika tychże stowarzyszeń.

Zaproszono pp. Juliusza Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego m. Lwowa i Juliana Zacharjewicza, c. k. profesora szkoły politechnicznej, do objawienia zdania w przedmiocie ogniotrwałego pokrycia budynków pomysłu p. Cypriana Ciepanowskiego, emerytowanego technika górniczego w Przemyślu.

Udzielono c. k krajowej Radzie szkolnej zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300 zł. w a. na szkołę ogrodników przy klasztorze ks. Cystersów w Szczyrzycu.

Zaasygnowano pp. Zygmuntowi Strusiewiczowi, Kazimierzowi Pankowskiemu, dr. Romanowi Wawnikiewiczowi, Józefowi Kubickiemu i Zygmuntowi Kahanemu kwoty przypadające im jako wynagrodzenie za wykłady w kraj. szkole parobków w Dublanach po koniec roku 1880.

Stabilizowano na dotychczasowych posadach pp. Władysława Lubomęskiego, prow. dyrektora kraj. szkoły roln. w Dublanach, dalej Kazimierza Pańkowskiego, dr. Emila Godlewskiego, Tomasza Rylskiego i Zygmunta Strusiewicza, prow. profesorów kraj. wyż. szkół rolniczych w Dublanach, wreszcie Włodzimierza Grodzkiego, prow. nauczyciela kraj. szkoły parobków w Dublanach.

Wyznaczono komisję do odebrania szkoły rolniczej w Czernichowie w zarząd kraju i zamianowano p. Franciszka Paszkowskiego delegatem Wydziału krajowego w kuratorji tejże szkoły.

Wypłacono zarządowi szkoły koszykarstwa w Jarosławiu kwotę 400 złr. w. a. na rachunek zasiłku, który otrzyma szkoła z funduszu krajowego w roku 1881.

Udzielono panu Antoniemu Popielowi, wydawcy czasopisma *Praktyczny hodowca* zasiłek w kwocie 50 złr. w. a. na poparcie wydawnictwa czasopisma powyższego.

Oznajmiono komitetowi galic. Towarzystwa gosp., że Wydział krajowy gotów jest poprzeć w danym razie petycję, którąby komitet wystosował do sejmu krajowego o zasiłek na poparcie wydawnictwa dziełek „Przewodnik dla leśniczych“ i „Podręcznik mechaniki rolniczej.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. lutego.

* **Temperatura** nie uległa żadnej zmianie, mamy 2 stopnie zimna. Niebo pochmurne, powietrze dość łagodne.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 17. lutego 1881 r. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprzedaż realności miejskiej pod l. 727 1/4 (10, pl. Bernard.) 2. Przedstawienia przeciw wymiarowi należytości za wywóz śmiecia. 3. Rekursy w sprawach budowniczych. 4. Sprawa nominacji dyrektora i dwóch nauczycieli przy szkole imienia Czackiego. 5. Wniosek w sprawie szkoły handlowej miejskiej. 6. Wnioski w sprawie pomnożenia straży targowej.

* **Wieczorek**. Na cześć Mikołaja Kopernika odbędzie się dnia 18. lutego w sali politechniki, wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia upoważnionych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych odbędzie się we Lwowie dnia 13. marca r. b. o godz. 3. po południu, w lokalnościach Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Wałowej l. 4. — Porządek czynności: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Izby inżynierskiej. 3. Wybór komisji z dwóch członków do szkontrowania. 4. Wnioski członków. 5. Wybór miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia. Karty wolnej lub zniżonej jazdy koleją, których otrzymanie jest spodziewane, zostaną w czasie należytym członkom przesłane.

* **Wielka reduta** połączona z loterją fantową odbędzie się w teatrze hr. Skarbka dnia 23. b. m. na dochód szkoły muzycznej tow. Harmonii. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. Pierwsza a może jedyna reduta w b. r. będzie niezawodnie przepełniona.

* **Obce wyroby**. Otrzymaliśmy następujące pismo: Dnia 24. stycznia b. r. kupiłem w składzie czeskiego i wiedeńskiego obuwia przy placu Halickim męskie buciki, za trwałość których właściciel tejże firmy przy świadkach nawet mi zaręczył. W przeciągu trzech tygodni niespełna, wierzchnia podeszew się starła, a pod cienką powłoką skórzaną okazała się tektura (masa z papieru) którą cała podeszew jest wyłożoną. Ponieważ widzę w tem chęć wyzyskania szanownej publiczności, pozwalam sobie przestrzedz takową publicznie przed tym nowym a niepożytecznym wynalazkiem. *Mateusz Leliwa Pilecki.*

* **Sprawozdanie komitetu**, który się zajmował urządzeniem uroczystego obchodu 50-letniej rocznicy powstania listopadowego z r. 1830.

Dochód: Zebrano na urządzenie uroczystości, na wspólną wieczerze i na zapomogi dla weteranów 7027 zł. 56 c., datki od gości zaproszonych na odczyty 624 zł. 35 c., prenumerata medali 1801 zł. ogółem zebrano 9452 zł. 91 c.

Rozchód: Wydatki ogólne, druki, telegramy 232 zł. 49 c., urządzenie uroczystości d. 29. listopada 396 zł. 45 c., wspólna wieczerza 932 zł. odczyty 61 zł. 80 c., za medale zapłacono do 15. lutego 1756 zł. (reszta do zapłacenia wynosi około 150 zł.) pozostało na zapomogi dla weteranów 6073 zł. 23 c. Z tej kwoty przeznaczono na wydawnictwa, z których dochody wszelkie będą wpływały do tego funduszu, 2000 zł., rozdano weteranom do 15. lutego 2524 zł. 09 c., pozostałą zaś resztę w gotówce 1549 zł. 14 c. i dochody z wydawnictwa oddano do dyspozycji komisji zapomogowej przez komitet wybranej, na dalsze wsparcia i zapomogi.

* **Komitet** Stow. wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, urządzający wieczorek z tańcami w dniu 26. lutego w sali Towarzystwa „Frohsinn“ na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż Stow., uprasza tych panów, którzy wskutek mylnie podanych adresów, zaproszeń jeszcze nie otrzymali — by się łaskawie zgłosić chcieli po takowe do podpisanego, w administracji *Gaz. Nar.* *August Skerl* czł. kom.

* **Sprawa Chorostkowska.** Przypomną sobie czytelnicy napad na hr. Siemieńskiego dokonany w Chorostkowie przez tamtejszych wieśniaków z powodu, że hr. Siemieński polował na ich gruntach. Otóż w tych dniach odbył się w tej sprawie w Tarnopolu proces przed zwykłym trybunałem. Głównie obwiniony włościanin Lisowski, który chciał strzelać do hr. Siemieńskiego, skazany został na trzy miesiące, inni na 1 miesiąc więzienia. P. Tytus C. były oficjalista w skarbie Chorostkowskim, na którego padło podejrzenie, że zamach aranżował, został uwolniony.

* **Korczyński w Peszcie.** Czytelnicy przypominają sobie głośny swego czasu proces, jaki toczył się w Peszcie, z powodu zamordowania Erny'ego. W procesie tym figurował także i niejaki Korczyński oskarzony o współudział w popełnionej zbrodni. Dla braku dowodów został jednak uwolniony. Później stawał tenże Korczyński znowu przed sądem, oskarzony o kradzież, ale i tu potrafił się wykręcić. Następnie miał udać się do Moskwy, gdzie nie popasał długo, podszył się bowiem pod agitatora nihilistycznego i był ścigany. Powrócił do Austrji i puścił się do Serajewa, na nowe pole popisu. Obecnie znowu zjawił się w Peszcie, gdzie go schwytano na gorącym uczynku, bo w chwili, kiedy zdejmował woskowy odcisk z zamku u drzwi pewnego peszteńskiego mieszkania. Przyaresztowany, przy składaniu protokołu zauważył wzruszonym głosem: „O tak, do tego przyjść musiało; przed sześciu laty miałem przeszło 600.000 majątku!“ — Dziś znaleziono przy nim 4 centy.

* **Z Warszawy** donoszą: W sobotę d. 12. lutego około godziny 3. po południu, jakiś nieznajomy wszedł do Zamku królewskiego, w którym mieszka warszawski jenerał-gubernator i stanąwszy przy wejściu prywatnem, zapytał naprzód szwajcara, czy może się widzieć z jenerał-gubernatorem. Nie zważając na odpowiedź, że to ani dzień przyjęcia, ani godzina po temu, nieznajomy poszedł na górę po schodach. Gdy szwajcar próbował go zatrzymać, został odepchnięty, poczem nieznajomy wydobywszy scyzoryk, szybko wbiegł do pokojów.

W niektórych salach spotkał służących, ale ci widokiem nieznajomego przestraszeni i zmięszani, nie zatrzymali go, zwłaszcza, że biegł szybko. Nieznajomy bez przeszkody dostał się do pokoju przytykającego do gabinetu jenerał-gubernatora. Tu stawił opór podoficer kozacki (czerkies) stojący u drzwi gabinetu. Nieznajomy ranił go lekko w nogę i zerwał mu pochwę kindżała, zatkniętego za pasem. Podoficer wydobywszy pałasz uderzył nieznajomego po głowie i lekko go zranił. Wtedy nieznajomy pobiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie znajdował się służbowy adjutant sztab-rotmistrz hr. Pillar-Kotzebue, i rzucił się na niego.

W tej chwili nadbiegła służba i schwytała sprawcę. Związanego odesłano do aresztu policyjnego w gmachu ratusza. Przy początkowem badaniu przekonano się, że sprawca znajduje się w stanie niezupełnego zdrowia władz umysłowych. Nazwisko jego Łagodziński; przybył do Warszawy kilka dni temu z gubernii kaliskiej, ale przedtem mieszkał w Warszawie w fabryce Szynklera. Śledztwo prowadzi się dalej. Zestawienie wszystkich szczegółów faktu świadczy, iż Łagodziński jest obłąkanym i działał w napadzie szaleństwa. Rozpoczęte śledztwo już na samym początku wykazało anormalność władz jego umysłowych. Bywał nawet Łagodziński częstokroć odstawianym do szpitala Jana Bożego, gdzie też i obecnie go pomieszczono.

* **Mianowania**. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych Ludwika Majewskiego z Sambora do Lwowa, Józefa Doboszyńskiego z Tarnopola do Kołomyi i Juliana Bochyńskiego z Kołomyi do Lwowa; dalej mianował radcami sądu krajowego: zastępcę nadprokuratora państwa Teofila Sawczyńskiego we Lwowie; sędziego obwodowego podhajeckiego Henryka Rappego w Samborze; sekretarza rady sądu krajowego wyższego lwowskiego Antoniego Reinwartha w Tarnopolu, wreszcie sędziego obwodowego w Lisku Ludwika Borowskiego w Złoczowie.

Minister sprawiedliwości mianował także auskultanta sądowego Józefa Wilusza adjunktem krakowskiego okręgu sądowego, i przydzielił go do służby przy sądzie powiatowym w Żywcu. Sąd krajowy karny zamianował p. magistra farmacji Adolfa Mussila aptekarza we Lwowie, chemikiem sądowym.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15go b. m.: Skradziono: Panu K. B. z wozu paczkę z drożdżami ze znakiem fabrycznym A. J. M. nr. 142. — Panu N. Cz. z piwnicy l. 25 ul. Markowa 4 siekiery i 10 flaszek piwa.

* *

— **Pomorzany**, 13. lutego. (*Wybory do Rady gminnej. — Epizod konskrypcyjny.*) W naszej mieścinie, niegdyś warownym grodzie Sobieskich, mającym swoje ciekawe dzieje w tak zajmujący sposób opisane przez p. Br. Zamorskiego w *Kronice pomorzańskiej* — tętno życia narodowego bije bardzo słabo, niewidać było dotąd żadnych onegoż przejawów — cisza zupełna — apatja!...

Gdzie pole leży odłogiem, tam zarasta ono chwastem; niedziw więc, że posiew naszych rewnych borytełej przyjął się tam prędko i zeszedł bujną kliką moskalofilską, która wnet opanowała wolny teren, stała się panią sytuacji, wszystko po swej myśli robiąc i przeprowadzając. Dość powiedzieć, że odkąd oddychamy życiem konstytucyjnem, odkąd wolno nam samym się w domu rządzić — w Radzie gminnej pomorzańskiej nie zasiadła dotąd ani jedna dusza obrz. łac. pomimo, że jest ich w Pomorzanach około tysiąca — klika nigdy do tego niedopuściła, a gdy „Lachy“ w dziwnej na to obojętności zostawali, toć i nie trudno jej było wybory po swej myśli przeprowadzać tak, że Radę gminną składali zawsze sami tylko russcy i izraelici, z którymi rozumie się klika umiała sobie radzić. Łatwo więc pojąć, jak tu nasi „serdeczni“ sobie burmistrzowali.

To co niejako tradycjonalnem się stało, niemogło chybić w przyszłości — tak sobie zapewne klika rozumowała w przededniu nowych niedawno odbytych wyborów do Rady gminnej, pewną będąc siebie i tym razem, pewną że duch russki nie skrewi. Lecz dziwo!... któżby się był spodziewał, że inaczej wypadnie? — a przecież stało się inaczej.

Stosunki się trochę zmieniły, znalazło się kilku ludzi dobrej woli i chęci — z poczuciem. Dzięki im do nowej Rady weszło tym razem 3 Polaków — proboszcz łac. i dwóch mieszczan — 12 izraelitów, a tylko już 9 russkich, podczas kiedy ich dotychczas zasiadało tylu co izraelitów a nawet więcej.

Wykluczenie żywiołu polskiego od udziału w samorządzie gminnym było krzyczącą niesprawiedliwością, wprowadzenie więc tego żywiołu w skład nowej Rady jest rzeczą całkiem słuszną, jakkolwiek przez wybór trzech tylko członków polskich nie stało się jeszcze zasadzie równouprawnienia zadość. Klika atoli ujrzała się tem zagrożoną w swem wyłącznem panowaniu, bo — anuż „Lachom“ uda się izraelitów na swoją stronę przyciągnąć, wtedy „bołszość“ a z nią i sprawa russka przepadła. Takie niebezpieczeństwo przedstawił klice prowyder jej ks. R. i walna rada russka postanowiła, że niemożna dlatego dać za wygranę, lecz należy wnieść protest, wystawił jej bowiem przytem ks. prowyder bardzo racjonalnie i do przekonania, że chociażby ostatecznie protest spełzł na niczem, to jednak zyska się na tem, że sprawa się przewlecze, dotychczasowa Rada gminna tymczasem doczeka się spodziewanych wkrótce wyborów do Rady powiatowej i przynajmniej jeszcze wyśle na nie „swoich“ wyborców. Takie ma wyrachowanie klika moskalofilska, a jak widzimy dość przebiegłe,

ale bodaj czy nie zawodne. Bądź co bądź protest został wniesiony; co on zawiera, jakie podnosi zarzuty — niewiemy, to wszakże pewna, że jest zupełnie bezpodstawny. Wybory bowiem odbyły się całkiem prawidłowo, ogłoszone były plakatami na wszystkie strony, nadto wybębniane, komisarz rządowy z całą ścisłością przestrzegał prawnego porządku i wszystko odbyło się najlegalniej w świecie tak, że nic zarzucić nie można.

Na dowód wielkiej zuchwałości naszych moskalofilów przytaczam fakt zaszły przy spisie ludności, że komisarz konskrypcyjny jakkolwiek sam Rusin i w tym razie dość tolerantny, widział się zmuszonym jednego z nich, największego krzykacza — zastępcę naczelnika gminy — kazać z kancelarji gminnej gdzie się konskrypcja odbywała wyprowadzić za drzwi, ponieważ straszną wywierał presję na konskrybujących się krzykiem i groźbami i insultował samegoż komisarza. Słyszymy, że poczciwiec ten podniósł z tego powodu krzyk boleści w *Słowie*, wystawiając rzecz jako ucisk narodowości ruskiej. Nie dziwimy się temu bynajmniej, ale dziwiłoby nas nie mało, gdyby p. komisarz konskrypcyjny puścił płazem obrazę osobistą, jakiej doznał od wspomnianego horytela.

Jako bezstronny zaś obecny stojący świadek przebiegu wyborów gminnych i wtajemniczony nieco w intrygi naszych Jurców, przedstawiłem powyżej prawdziwy stan rzeczy, ufając, że zwróci uwagę Wys. namiestnictwa mającego orzeknąć o wspomnianym proteście.

— **Stanisławów**, 14. lutego. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" w Stanisławowie odbyło d. 13. lutego walne zgromadzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Milerowicza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia kasjer przedłożył rachunki za rok 1880. Przychodu okazało się 450 zł. 23 ct., rozchodu 373 zł. 63 ct., pozostała gotówka w kwocie 76 zł. 60 ct. Do nowego wydziału wybrani zostali: Na prezesa p. Szydłowski, na zastępcę prezesa Milerowicz; sekretarzem Paperkowski; kasjerem Wiśniewski; na członków wydziału Sadkowski, Jakubowski, Dąbrowski, Krzyżanowski, Kardysz i Graf. Na kuratorów pp. Kopacki, Mrozkowski i Wang.

— **Proces o zdradę stanu** w Wiedniu, o którym umieściliśmy wzmiankę w jednym z poprzednich numerów, skończył się zasądzeniem głównie obwinionego Valecki'ego na 4 lata a drugiego Horstadta na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. 12 innych obwinionych zostało uwolnionych.

— † **W Petersburgu** umarł w tych dniach znakomity powieściopisarz Fieodor Dostojewskij, autor pomiędzy innemi głośnej powieści „Zapiski z mertwago doma" (Zapiski z domu umarłych.) Za materjał do tej powieści posłużyły autorowi własne spostrzeżenia i doświadczenia na Sybirze, owym domu umarłych, na którym przebył lat kilkanaście jako zawikłany w sprawę Pietraszewskiego. Na pogrzebie Dostojewskiego w dniu 12. bm. wzięło udział przeszło 100.000 osób należących do wszystkich stanów, dalej różne stowarzyszenia, cechy, adwokaci i urzędnicy. Setki wieńców złożono na trumnie. Dzienniki wyszły w obwódkach żałobnych. Demonstracja żałobna odbyła się spokojnie; policja trzymała się zdala.

— **Rewolucja o ruletę.** Sielankowa republika Andorra w Pyrenejach od kilkunastu dni jest widownią zaburzeń, przypominających żywo pewne epizody z komedji Wiktoryna Sardou p. t. „Rabagas. Wiadomo, że maleńka ta rzeczpospolita początek swój datuje jeszcze z wieków średnich, i stoi pod wspólnym patronatem biskupa z Seo d'Urgel w Hiszpanii i rządu francuskiego. Nadto posiada rzeczpospolita radę naczelną t. zw. radę ojców familij, która wybiera z pośród siebie syndyka dla kierownictwa spraw wewnętrznych. Od wieków szły sprawy normalnym trybem, aż niedawno temu zjawił się tam jakiś Francuz z projektem urządzenia rulety, i to było powodem wojny domowej. Ojcowie familij z oburzeniem odprawili kusiciela, podczas gdy młodsi obywatele rzeczypospolitej, wsparci zgrają przybłędów studentów z Tuluzy, uważając ruletę za widoczny symbol cywilizacji europejskiej, projekt Francuza powitali z uniesieniem. Najciekawszem jest, że biskup z Seo d'Urgel trzyma z młodzieżą i gwałtem domaga się urządzenia domu gry na wzór rulety w Monaco. Rząd francuzki pozostawał długo na stanowisku neutralnem, i zabrał głos przez swego zastępcę p. Ladevéze dopiero wtedy, gdy już przyszło do jawnych rozruchów. Zachowanie się biskupa da się łatwo wytłómaczyć, skoro się zważy, że szanowny patron i dygnitarz kościelny pobiera z dochodów republiki pewien procent. Według najświeższych wiadomości rząd francuzki polecił prefektowi sąsiadującego z Andorrą departamentu Arriège, aby Ladevézowi udzielił pomocy zbrojnej.

— **W sprawie germanizacji nazw** miejscowości polskich w Prusiech, donoszą nam, że p. Daszkiewicz z Olszowy w powiecie ostrzeszewskim, który rozmaite przechodził instancje, protestując przeciwko zamianie nazwy włości swojej na „Olschowa", otrzymał — jak donosi *Kur. Pozn.* — pod dniem 17. stycznia r. b. od Izby cywilnej król. sądu ziem. w Ostrowie rezolucję poznańskiej regencji, którą nakazano władzom przywrócić na nowo w aktach gruntowych nazwę Olszowa, oraz używać tej pisowni w urzędowych korespondencjach dopóty, dopóki sprawa nie zostanie uregulowana w urzędowym spisie miejscowości, który jest przygotowany.

— **Manja rozwodowa.** W przyszłym tygodniu mają rozstrzygnąć sądy w Peszcie nie mniej, jak 83 spraw rozwodowych. Charakterystyczną jest rzeczą, że trzy czwarte tych procesów toczy się na żądanie pięknej połowy ludzkiego rodzajn

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa owładnięcia i użycia wód lądowych i jej wpływ na przemysł rolniczy. Pod tym tytułem wyszła spora broszura (100 stronnic) napisana przez Jr. Kajetana Oreleckiego, radcę namiestnictwa i referenta tamże spraw dotyczących kultury kraj. Zanim obszerniej pomówimy o tak ważnej dla ekonomicznego rozwoju kraju naszego sprawie, pokrótce tylko nadmienimy, że szan. autor bardzo wyczerpująco i jasno opracował swój przedmiot.

W I rozdziale przedstawił szan. autor stosunki, w jakich się obecnie znajduje Galicja co do urządzenia odpływu wód, odprowadzenia ich z takich miejsc, gdzie wegetacji i zdrowiu ludzkiem szkodzą, a użycia ich z pożytkiem dla rolnictwa i industrji, porównywając przytem stan tej sprawy u nas z tem, co w innych krajach zachodniej Europy już w tym kierunku wykonano.

W II rozdziale przedstawił autor prawo wodne i porównanie przepisów w tej materji wydanych w innych krajach zachodniej Europy z austrjackiemi ustawami wodnemi. Ustawy te poddaje rozbiorowi na tle stosunków naszych, a z tąd wysunął wnioski, w jakim względzie galicyjska ustawa wodna wymaga reformy.

W ostatnim rozdziale szczegółowo autor wnioski co do środków, których użyć — i co do dróg, któremiby kroczyć wypadało do pomyślnego rozwiązania w mowie będącego zadania ekonomicznego, t. j. owładnięcia i użycia wód, które w naszem położeniu uważa za jedno z najważniejszych.

Lwów dnia 16go lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby Rolniczej.) Ceny za 100 kilogramów *parytas* Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10 — do 10·70 zł., biała od 10 — do 10·70 zł., żółta od 9·80 do 10 — zł. — *Żyto* od 9 — do 9·60 zł., nowe od — do — zł. *Jęczmień* browarowy od 6·80 do 7 — zł., pastewny od 5·90 do 6·20 zł., jesienny od 5·50 do 5·90 zł. *Owies* od 5·50 do 6·50 zł. *Groch* do gotowania od 8·50 do 9 — zł., pastewny od 6·60 do 7·25 zł. — *Wyka* od 5 — do 5·50 zł. — *Bób* od 8 — do 11 — zł. *Kukurudza* stara od 6·70 do 7 — zł., nowa od 5·80 do 6 — zł. *Rzepak* zimowy od 11·20 do 11·70 zł., *rzepak* letni od — do — zł. *Lnianka* od 10 — do 10·20 zł. — *Nasienie lniane* od — do — zł. *Nasienie konopne* od — do — zł. *Koniczyna* od 38 — do 45 — zł. *Kminek* od — do — zł. — *Anyż* od — do — zł. — *Anyż płaski* od 36 do 37 — zł. *Spirytus* za 10 000 litrów procent: Gotowy od 29·25 do — zł. Usposobienie: Nominalne. Waluta: Marek — — Rubel 1 23¾, Napoleondor 9.56½.

Wiedeń d. 14. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 484 węgierskich 1418, niemieckich 845, na środę zameldowano kontumacyjnych 102 razem 2849 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie 52 do 53 i 54½ złr.; osobliwe 56 do 57 jedna partja, węgierskie 49 do 54 i 56 złr., osobliwe 57 do 59 złr.

Niemieckie 56 do 58 i 60 złr.

Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Czas, we wstępnym artykule, z powodu wniosku Czerkawskiego o reformę ministerstwa oświaty i wniosku Hausnera o ustanowienienie fakultetu medycznego we Lwowie, ciekawy postawił program dla delegacji naszej; mianowicie zakreślił jej jako zadanie podtrzymywanie obecnego ministerstwa, i ze względu, że Czechów zadania zbyt daleko sięgają, aby Polacy dla zrównoważenia n i c z e g o nie żądali w Radzie państwa, dodając, że nie poszli oni do Rady państwa dla rozszerzenia zakresu swobód konstytucyjnych, lecz aby zabezpieczyć warunki swobodniejszego rozgospodarowania w kraju. Naiwny *Czas*, który sądzi, że kraj nasz może się ekonomicznie podnieść przy coraz bardziej wzmagających się podatkach, i przy postępowaniu delegacji, która w budżecie przy żadnym prawie dziale nie podwyższa pozycji na potrzeby Galicji li tylko dlatego, aby Niemców sobie nie narazić. Istotnie, że tak idealnej polityki nie pojmujemy!

* * *

Wiedeń d. 15. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy względem obłożenia podatkiem konsumcyjnym wyrobu wina sztucznego i wina na pół sztucznego. Tausche interpeluje względem przedłożenia motywów do ustawy o podatku gruntowym i rozpraw centralnej komisji. Reschauer interpeluje względem zakazu korowodu z pochodniami na cześć Lessinga (w stuletnią rocznicę jego śmierci). W czytaniu ustawy o głównej sumie podatku gruntowego, wnosi Neuwirth odroczenie pierwszego czytania, dopokąd nie nastąpi przedłożenie motywów, przytem uderza na ministra skarbu. Lienbacher nadmienia, że pierwsze czytanie odbywa się według regulaminu, wniosek zatem Neuwirtha jest nie do pojęcia, gdyż im szybcej przedmiot przyjdzie do komisji, tem staranniej może być załatwionym. Minister skarbu D u n a j e w s k i odpowiada przedewszystkiem na kilka ostrych wyrazów Neuwirtha i uprasza Izbę o odesłanie przedłożenia do komisji. Plener oświadcza, iż będzie głosował za wnioskiem Neuwirtha, gdyż każdy poseł powinien się w tak wielce ważnym przedmiocie jak najdokładniej poinformować. G r o c h o l s k i przemawia za odesłaniem do komisji. Giovanelli mówi, że będzie głosował przeciw odroczeniu pierwszego czytania, spodziewając się, że ze strony rządu nastąpią dla krajów alpejskich jeszcze dalsze ulgi pod względem podatku gruntowego. Schönerer wnosi odesłanie przedmiotu do komisji z 36 członków mających być wybranymi z sekcyj. W imiennem głosowaniu upadł wniosek Neuwirtha 137 głosami przeciw 157, i wniosek Schoenerera, a przedłożenie odesłano na wniosek Lienbachera do komisji podatkowej.

Po przyjęciu ustawy o podatku od kart w trzeciem czytaniu, nastąpił dalszy ciąg debaty nad wnioskiem Lienbachera względem przymusu szkolnego.

P. Adamek (Czech) oświadcza, że teraźniejsza szkoła ludowa jest niezawodnie wielkim postępem, ale że nie może być wszędzie na jedną modłę urządzoną. Tylko sejmy są w stanie zadecydować, co i jak uczyć należy. Aby szkoła była w istocie szkołą ludową, trzeba ją napowrót ciałom autonomicznym oddać. — P. Dumba powiada: Celem tego projektu widocznie jest rozszerzenie autonomii sejmowej. Ale jak Rada państwa tak i sejmy nie są w stanie, ustanawiać wyjątki co do przymusu szkolnego; mogą to tylko czynić miejscowe władze szkolne, którymby potrzebną ku temu kompetencję nadać należało. Gdyby rząd poprzedni był się względniejszym okazywał co do ulg w przymusie szkolnym, to w ogóle nie byłby powstał ruch przeciw ustawom szkolnym. P. Oberndorfer (Niemiec z klubu hohenwartowskiego) poleca przyjąć wniosek większości komisyjnej (projekt Lienbachera), i oświadcza, że wiejska ludność nie ulg jedynie, ale zupełnej zmiany ustaw szkolnych pragnie.— Rozprawę przerwano.

Giovanelli (z Tyrolu) stawia wniosek, aby centralną komisję dla podatku gruntowego rozwiązano i nową wybrano, tudzież aby co do tego podatku dalsze ulgi krajom alpejskim poczyniono. — P. Portugall interpeluje co do terminów na reklamacje w sprawie podatku gruntowego. — Następne posiedzenie w piątek.

Berlin d. 15. lutego. Otwarcie parlamentu nastąpiło odczytaniem przez ministra Stolberga mowy tronowej, która kładzie nacisk na dotychczasowe finansowe i gospodarcze rezultaty, zachęcające do dalszego przepropowadzenia myśli zasadniczej zawartej w reformie podatków, a to w celu ubezpieczenia niezawisłości finansowej państwa, uzyskania możności do obniżenia podatków i ulepszenia sytuacji robotników. Między zapowiedzianemi przedłożeniami znajdują się projekta do ustawy o opodatkowaniu browarnictwa i do ustawy o zabezpieczeniu robotników, mogącej jedynie skutecznie działać przeciw socjalistycznym agitacjom. Mowa tronowa podnosi, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są pokojowe, a szczególnie z wielkiemi sąsiedniemi państwami, z których panującymi osobista przyjaźń cesarza te stosunki utwierdza. Dalej powiada mowa tronowa, że wszystkie mocarstwa europejskie zgadzają się nie tylko co do chęci utrzymania pokoju, lecz nadto nie istnieje żadna zasadnicza różnica w zapatrywaniu na istotny cel toczących się między niemi rokowań. Cesarz ma wszelką ufność, że powiedzie się koncertowi mocarstw zapobiedz częściowemu naruszeniu pokoju w Europie, a w ostatecznym razie ograniczyć je o tyle, żeby niem ani Niemcy, ani sąsiednie mocarstwa dotknięte nie były.

Konstantynopol d. 15. lutego. Goeschen otrzymał wczoraj od ministrów tureckich zapewnienie pokojowych zamiarów Porty; takie same zapewnienia nadeszły z Aten. Ambasadorowie wstrzymują się od wszelkich rokowań aż do przybycia Hatzfelda.

Paryż d. 15. lutego. Izba przyjęła poprawkę upoważniającą rząd do zakazu debitu dziennikom zagranicznym; dalej poprawkę, mocą której obraza prezydenta rzeczypospolitej, obcych monarchów i ambasadorów, podpada pod sądy przysięgłych. Rada municypalna Paryża wybrała radykalistę Macroix swoim przewodniczącym.

Madryt d. 15. lutego. Gabinet uchwalił wezwać wszystkich za granicą uwierzytelnionych ambasadorów do podania się do dymisji.

Bukareszt d. 15. lutego. Hatzfeld przybył tu o godz. 9. wieczór, a odjeżdża jutro do Konstantynopola, gdzie we czwartek stanie.

Berlin d. 15. lutego. „Nordd. Allg. Ztg." powiada, że Bismarkowi przez „Revue politique" przypisywane oświadczenie, że jeżeliby wojna na Wschodzie wybuchła, to byłoby to z winy Barthelemy'ego, który jej chciał, jest wymysłem własnym tego dziennika.

Konstantynopol d. 15. lutego. Calice był wczoraj u sułtana na obiedzie.

Belgrad d. 15. lutego. Powrócił tu Jovanowic, delegowany do Wiednia dla prowadzenia z Austrją rokowań w sprawie traktatu handlowego. Skupczyna uchwaliła ustawę dotyczącą niezawisłości stanu sędziowskiego, z wyjątkiem ustępu odnoszącego się do podwyższenia płacy sędziów, któryto ustęp prezydent ministrów cofnął, ażeby komisja według kompromisu z mniejszością sformułowała go ponownie.

Londyn d. 16. lutego. List Kimberleja do naczelników Boerów wręczono zeszłej środy; odpowiedź nadejdzie zapewne jutro. Wczoraj zastanawiał się gabinet nad kwestją pokoju z Boerami i wysłał odpowiedź (komu?) — W Izbie posłów oświadcza Duff, że Basutom jeden tylko warunek zaproponowano, a to aby natychmiast broń złożyli i na wypadek bezwzględnego przystania na ten warunek przyrzeczono im warunki wspaniałomyślne. — Królowa nie przyjęła deputacji holenderskiej, która chciała jej doręczyć prośbę o niezawisłość dla Transvaalu.

Londyn d. 16. lutego. W niemieckiej mowie tronowej upatruje „Standard" pomyślne wróżby co do sprawy greckiej. Jeżeli Hatzfeld otrzymał instrukcję wyłuszczenia sułtanowi, że się od Turcji nie oczekuje niczego nad to, co berlińskim traktatem jest nakazane, i że pomyłki i przesady zawadzać nie powinny; to możnaby spodziewać się pokojowego załatwienia trudności.

Przyjechali dnia 16. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: W. hr. Russocki z Brodów. E. Pessiak z Przemyśla. Dr. J. Schwarz z Wiednia. A. Garapich z Hłuboczka.

HOTEL EUROPEJSKI: T. br. Christiani z Trzcianca. St. br. Hage z Wielkich Ocz. K. Głębocki z Warszawy. M. Kozicki z Pobereża. A. Sleżyński z Dukli.

HOTEL LANGA: E. Rozwadowski z Wiązowy. W. Zarski z Kulawy. K. Steller z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: F. Chorzewski z Odesy. F. Jasiński z Zahaypola. C. Lekczyński z Remenowa. St. Łomnicki z Waręża. A. Podhorodenski z Wołynia. B. Skibniewski z Balic. M. Sozański z Błażowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Faflinski z Zakszowa. A. Grocholski z Łańcuta. E. Litwinowski z Warszawy. H. Sitkiewicz z Brzeska.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 16. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	279	50	282	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172	75	176	
Banku hypot. galic. po 100 zł.	299	—	302	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255		258	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99	60	100	60
„ „ „ 4 „ „	92	80	93	80
„ „ „ 5 „ okres.	99	60	100	60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	95	103	90
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99	25	100	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	98	25	99	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101		102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	50	103	-
Losy miasta Krakowa	19	--	20	50
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	48	5	57
„ cesarski	5	49	5	59
Napoleondor	9	32	9	40
Półimperjał rosyjski	9	65	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	22½	1	24
100 marek niemieckich	57	55	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. Lutego 1881.

godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	179.75	Węgier. kred. ak.	262.75
Anglo-Austr.	129.—	Unionsbank	118.60
Kolej Kar. Lud.	281.—	Nordbahn	238 25
Kolej połud.	108 75	Kolej Alföld.	162.—
Kolej Elżbiety	205.50	Kolej Lw.-czer.	174.25
Węg. Nordostb.	154.—	Wied. Comunal.	117.25
Węg. obl. p. w zł.	88.25	Galiz. indemniz.	98.50
Węg. kolej zach.	163.50	Kolej siedmiog.	107.50
Renta węg 6%	110.37	Losy tureckie	24.25
Bankverein	128 80	Ros. rubel pap.	1 23¾
Losy węgier.	112.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 16. lutego.

godzina 10 minut 48 przed południem

Akcje kredytowe	289.90	Anglo-austrjac.	129.10
Kolei Kar. Lud.	— —	Kolej Połudn.	107 50
Unionsbank	118 90	Napoleondor	9 35
Rosyj. banknoty	1 22½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 15. lutego

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	213 95	Akcje kredyt.	516 50
Lombardy	186 50	Galicyjskie	121 50
Kolei Rumuń.	56 50	Austr. bankn.	173 30

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 16. lutego 1880.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion**, jarzyn warzywnych i pastewnych, kwiatów i wszelkich roślin hodowanych w Zakładzie ogrodniczym **Mikołaja Wolińskiego** we Lwowie, Nowy świat, ulica Sadownicza l. 13.

Wiedeń 14. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 15	73 30
„ „ w srebrze 5 „	76 60	75 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 25	121 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 40	130 90
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 50	175 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	146 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 40	98 80
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 65	109 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 —	127 25
Węgierska poż. po 100 złr.	110 75	111 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 50	129 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	242 50	243 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 25	288 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	261 —	261 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	820

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	812 —	814 —
Unionsbank po 100 złr.	117 80	110 20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	139 50	140 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 75	129 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	91 —	93 —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	162 50	163 —
Elżbiety „ 200 „ „	202 75	203 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2384 —	2390 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	183 75	184 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	279 75	280
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	80 —	70 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 75	174 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	197 75	198 25
„ l. B. „ 200 „	241 50	242 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 —	166 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	151 50	152 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	286	286 50
Südbahn po 200 zł. sr.	106 25	106 75
Tramway wied. po 170 zł.	220 —	220 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	151 75	152 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 75	154 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 75	165 25

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą	żąda
Bodencred allg öster. 5 pr. zł. spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5 „ „	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	[illegible]	[illegible]
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	[illegible]	[illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ 1870 5 „ „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ 1872 5 „ „ „	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 „ w.a.	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	[illegible]	[illegible]
„ II. em. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
„ III. em. 1871 300	[illegible]	[illegible]
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I. em. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla handl. i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Insbruckie po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie po 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Lubladzkie po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Budzyńskie po 40 złr.	[illegible]	[illegible]
Palffy po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Salm po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Solnogrodzkie po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt. szter.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Kilka uwag na czasie

o stosunkach opodatkowania w Galicji, napisał **J. S. T. z Podola** jest do nabycia we wszystkich księgarniach Lwowskich. 1649 1—1

Cena egzemplarza 40 ct.

Tego samego autora:

Kilka uwag na czasie o pisarzach gminnych — do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1649 Cena egzempl. 30 ct. 1—1

Plaster Boxbergera

jest doskonałym środkiem na odgniotki i znajduje się na składzie w Aptece pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we LWOWIE cena zwitka 35 centów.

Znacznie

zniżone ceny!

RYSKIE SZNÓRÓWKI W HANDLU Fr. EHRLICHA W RYNKU RÓG HALICKIEJ L. 22. WE LWOWIE.

Od złr. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. Do zamówień listownych proszę przysyłać cztery miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i biódrach, ołogość boczną. Posiadam zawsze na składzie różne kirasy i pancerzowe, z gurtami i bez gurtów, z prawdziwemi rogami i trzcinowe. Są do nabycia szlyki różnego rodzaju, pojedyncze, dubeltowe, szerokie i bocane, lakierowane, obciągane w płótno i skórę. 1552 1—5

Ces. król. wył. uprz. **metalowe**

pochodnie naftowe

do robót nocnych na wolnych miejscach.

Używane przy największych przedsiębiorstwach budowlanych, towarzystwach obrotowych i pożarniczych w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem. Wydatek na oświetlenie 4 ct. na godzinę. Obrazki płomień wytrzymuje najsilniejsze powietrze. Prospekty franco.

M. Bergstein

dawniej Epstein et Co.

Wiedeń, I. Schottenbastei 14.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeczyszczających trawienie, żadnych bez obcych następstw i przerywania zatrudnienia, wyleczą według najnowszej metody, doświadczonej i niezawodnej w najcięższych wypadkach

szybko, pewnie i radykalnie

tak świeże przypadki, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, granulowanie i sybne **Dr. HARTMANN**, członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Salzgries, dawnie, jeca Stadt, Bellegasse Nr. 11. Wyleczy także płynności kobiet, osłabienie, upławy z kobiet, blednicę, niepłodność, upławy. 8511 8—? **Leczenie listowne** bez wyszczególniania i bez wypadania, również **leczy syfilis i wszelkie inne choroby** i wyszczególnianie pondzielu...

Koszule

flanelowe złr. 3.50, 4, 4.50.

Kaftaniki i spodnie trykotowe złr. 2, 3, 4.

Pończochy wełniane dla dam i dzieci.

Kamasze dla dam i dzieci.

Skarpetki dla mężczyzn i **pończochy** do polowania.

Spodnice włóczkowe dla dam złr. 5 i 6, dla panienek 3 złr., filcowe dla dam 4 złr.

Majtki flanelowe dla dam złr. 3 i 4.

Ogrzewacze na żołądek, kolana i łytki.

Rękawiczki sukienne

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, rynek 35. 1503 3—?

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych *Dra. Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 36, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha pod Brygidek Kraytanowskiego. 3598

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że zaszczycał racnyta firmę dotychczasową

Czernicki & Spożarski

powodując mnie, iż obecnie po rozwiązaniu spółki prowadząc mój pracownię rękawiczniczą pod własną firmą

Józef Czernicki

przedtem **G. Wichert**

Rynek, l. 28, we Lwowie,

śmiem upraszać o zachowanie zaufania nadal i przyjęć zapewnienie, że pracując w tym handlu przez lat 18. staraniem mojem będzie doborowym towarem własnego wyrobu, jakoteż staranną usługą zadowolnić wszelkie najwybredniejsze wymagania.

Wszelkie zamówienia na wyroby rękawicznicze uskutecznia jak najprędzej i po umiarkowanych cenach.

L. 944.

Obwieszczenie

W ogrodzie miejskim w Tarnopolu jest z dniem 1. maja r. b. do wydzierżawienia na przeciąg trzech lat, restauracja w państwie wraz z kręgielnią i strzelnicą. 1637 3—3

Bliższe warunki w urzędzie gminnym

Tarnopol 8. lutego 1881.

Mannesskraft ... Med. Dr. Bisenz ... Wien

Kawa, Herbata, Konserwy,

Kawa perł. Mocca	za 5 kil. wor. zł.	6.75
„ Jawa złota	„	6.40
„ Cejlon	„	6.20
„ Jawa zielona	„	5.70
„ Jamajka	„	5.30
„ Santos	„	4.85

Skrz. próbek kaf. gat. za ½ kil. kawy zł. 1.80. **Herbata**, **Czekolada**, **Kawior**, **Konserwy**, sardynki, Tuszynki i ryb. jakości przednisj wyższ. wysyłka tanio i franko za zaliczeniem. 1161 2—8

A. Willhagen, Altona p. Hamb. Premiowany w Berlinie i Würzburgu 1880 r. złotym medalem. Cenniki gratis i franco.

JANA HOFFA

wyroby słodowo-lecznicze, uznane w całej Europie za leczące w swych skutkach.

55-kroć przez cesarzów i królów odznaczone.

Najlepsze środki lecząco-pożywne dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie organizmu.

Do c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich dworów w Europie p. Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu, fabryka Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse, Nr. 8.

Thurnhosbach pod Bischhausen.

Pańskie preparaty słodowe okazały się u mojej żony nader skuteczne. Dawniej zapadała ciągle na osłabienie, była zawsze ospałą, niechętną do pracy, a temsamem zmęczoną tak dalece, że bywała nieraz bardzo ...

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. fabr. zastrzeżoną markę ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ...

Główny skład we Lwowie w aptece Zygmuntowskiej, J. Beissera apt.; Karola Baltazara, H. Blumenfelda, W. Maresch ...

Kalafiory,

o dużych, piękn. różach od 40—60 ct.

Kuropatwy, Kwiczoły, Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle,

Groszek w parze suszony,

poleca 1492 2—10

Karol Klimowicz,

HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie.

Jest do sprzedania folwark

Pohrebce

obszaru około 180 morgów, ornej ziemi i sianożęci, pod miastem i stacją kolei Złoczów, wraz z inwentarzem z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u dzierżawcy „Ceniowa“ poczta „Kozowa“. 1579 3—3

Do miłych Polek.

Młody urzędnik, który obecnie w Bośni się znajduje, życzy sobie z wykształconą, piękną, wesołą, młodą, osobą i bez majątku lecz z dobrego domu panną, niemającą więcej jak 20 lat, tymczasem w korespondencję wstąpić. Przy bliższem listownem zapoznaniu się i przy wspólnej sympatji ożenienie nastąpi. Odpowiednie listy z fotografiami lub bez takowych proszę adresować pod: „Ufaj i dowierzaj“ poste restante, Visegrad, Bośnia. 1612 1—3

Majątki ziemskie

różnego rodzaju i ceny, ma biuro komisowe **W. Albrechta**

w Przemyślu,

pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania i wydzierżawienia.

Też Biuro rekomenduje tylko z dobremi kwalifikacjami **oficjalistów i wszelką służbę** męską i żeńską od najwyższej do najniższej kategorji, jakoteż przyjmuje w komis uskutecznienia wszelkich druków.

P. T. d. żerżawców uprasza się o wczesne zgłoszenia. 1509 2—12

Prima

płyn wyśmienity ku nadaniu włosom wypłowiałym lub zsiwiałym pierwotną barwę, wyrobu **A. Vogel** w Wiedniu znajduje się na składzie w Aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we LWOWIE

cena flaszki 2 złr.

Poszukuje się 1683 3—3

kucharza

z dobremi świadectwami, nieżonatego. Ma się zgłosić w kamienicy Nr. 10, ulica Zygmuntowska, I. piętro.

Harländerskie nici

1297 **do robót** 1—25

pończoszkowych,

Harländerskie nici **szpilkowe**, powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości**, są do nabycia we wszystkich hurtownych i znaczniejszych handlach austr. węg monarchii.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwono kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga trudnemu rozwojowi organizmu, *uleczabezsilność i wątłość*, zalecają się przez lekarzy dla *kobiet przedwcześnie osłabionych, dla osób dotkniętych od-źdrowiaw* etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

L. 830. 1643 1—3

KONKURS.

W skutek uchwały Rady gminnej z dnia 8. lutego r. b. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora policji przy urzędzie gminnym w Kołomyi.

Roczna płaca 500 złr. w. a., dodatek drożyźniany 20 prc. i ryczałt na umundurowanie 60 złr., zatem razem 660 złr. rocznie.

Posada ta na rok pierwszy nadaje się prowizorycznie, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania na ręce Zwierzchności gminnej do dnia 10. marca b. r.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się przedłożenia dowodów uzdolnienia, także i znajomość obu języków krajowych.

Kandydaci, którzy dotąd rozostają w jakiej służbie publicznej, mają wnosić podania przez swe przełożone władze.

Zwierzchność miasta

Kołomyja 10. lutego 1881.

Na KARNAWAŁ

najgustowniejsze i najtańsze

BUKIETY

balowe ze świeżych kwiatów	od 2 do 20 zł.
kotyljonowe ze świeżych kwiatów	od 20 ct. do 1 zł
„ z kwiatów zasuszanych	od 6 ct. do 15 ct.
„ robionych	od 10 ct. do 80 ct.

poleca handel kwiatów

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE, plac Marjacki l. 11. 1529 5—8

Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

TRYKOTY ze stopami białe i w kolorach dla Teatru.

Wełniane **KAMIZELKI** z rękawami (Jagdgilet)

Kocyki na łóżka

wełniane, bawełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki, także Cachenez (Chusteczki na szyję)

PŁÓTNA i STOŁOWA BIELIZNE

w wielkim wyborze po najumiarkowańszych cenach poleca

F. S. BARDASZ

we LWOWIE vis a vis kościoła Katedry.

Walne Zgromadzenie

zarejestrowanej lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników odbędzie się dnia 25. lutego 1881 o godzinie 4. po południu w sali kasyna mieszczańskiego.

Bilans i porządek dzienny przejrzeć mogą członkowie w biórze Stowarzyszenia. 1650 1—1

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu stałego do pożywienia człowieka, który podlegał licznejszym fałszerstwom. P. Payen, członek Instytutu francuzkiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, którą ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana śmiernia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1015 10 26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha

---

Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873 Dwa Medale. Paryż 1878.

1. nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klizo-pomp, aparatów do wyrobienia domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pp beckiej.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1263 1—24

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

GOTOWE SUKNIE DAMSKIE

Mantylety, Surduty, Zarzutki,

Płaszcze zimowe,

W MAGAZYNIE

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO

i L. KISIELEWSKIEGO 3744 8—?

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

INJECTION BROU

Sprzyjowani i hygieniczne niezawodnej skuteczności na pobiegające leczy w dwóch lat, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu, u J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidek), Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Rodyka, w Czerniowcach Gollebowskiego. 1025 8—12

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy biało i delikatność i przezroczystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, tradziki, piersiennicę i inszecznie ale skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający, który skóra ręcha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność rąk, nosa, zmarszczki** ... punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, usyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz marszczy pokryta brudami, niezdrowo-szorstka zostaje całkiem odświeżona i odmłodzona. Cena 1 zł. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flaszkom 1 złr. 50 ct.**

Walentin-a

najdzielniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania nowych włosów pobudza. **Miejsca wyłysiałe niezpredzadnienie pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.** Cena flakon 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest nakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i przy tem łatwo użyty. Cena 1 złr. 1526 6—6

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Scherera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Krippnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych składach galanteryjnych. **i w Filli w Krakowie Sukiennice Nr. 30.**

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE (CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw asmom, w jakibądź niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis Indica) posiadają własność skuteczną do zadowolnienia i ... Zalecają się tylko tej cygaretce ... zapalenia i ... **Dostać można w ... aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beissera.

Polecamy

Losy Cisańskie

które należą do najlepszych i najpewniejszych papierów, a nadają się szczególniej ze względu na swe podwójnie porzeczne **4% odsetkowanie do pewnej lokacji kapitału.**

Uwolnienie od podatku kuponów i wygranych.

główna wygrana wynosi 100.000 zł.

tudzież okoliczność, że każdy los musi być wyciągnięty najmniej za **110 złr. wygl. 20 złr.** i że daje ... **jest za niski i że podwyższenie dojdzie prawdopodobnie do 120 złr.**

Sprzedajemy losy cisańskie każdej chwili ściśle po urzędowym kursie dziennym bez żadnych kosztów.

KANTOR WYMIANY 1190 1—4

BREITNER & JONIENTZ

w Wiedniu I, am Hof Nr. 5.

Zamówienia giełdowe w efektach spekulac. wykonujemy naj rzetelniej i pod miernemi warunkami.